

Dzwoni, bo zamyka listę niebawem
I chce żeby to wyszło; pyta mnie o sprawę
Mówię, że daty cisną, ale dam radę
No i ostatnio tu już było blisko nawet
Była walka. Niemają ze mnie ubył pot
Była kartka. Był długopis. Był gruby lot
I trudów splot, żeby spleść to w całość i wleźć na salon
A nie kolejne: cześć, znowu się nie udało
Znów mam piękny nierezlutat
Niepoczętych wersów, niepodjętych współprac. Mea culpa
Wije się kłamstwa niedobra nić
Bo znowu nie ma zwrotki, która w gruncie rzeczy mogła być
Wielkiego tu nie wyczekujmy czynu
Nie ma puenty, nie ma wersów, nie ma podwójnych rymów
Niczego podczas, żadnego teraz
Słowem – nienapisana zwrotka. I ma rodzeństwo, cholera

Zapowiada mi, że będzie trochę przepraw
Ta nienapisanych zwrotek setka
Ten nienapisanych zwrotek tysiąc
Co patrzy na mnie z tą protest ciszą
Trochę cofa i z powrotem napiera
Ten nienapisanych zwrotek ocean
Ta nienapisanych zwrotek nieskończoność
Rośnie, więc ja coraz głośniej wołam o pomoc

Niemają wyrzut mi sumienie rani
Bo ta ostatnia nawet nieźle szła mi
W głowie dźwięczał mi wers nad wersami
Ale nie miałem kartki. To podzwęczał i zamilkł
Policzyć trudno, bo tu brak dobrej miary
Dość że spora będzie ta kolekcja spraw niepowstałych
Mało tego – najładniej nienapisane z tych pociech
Suszę, przebijam szpilką i wieszam w gablocie
I gdy je mijam to patrzę z pokorą
I ze sporą ulgą – bo ma to sens wbrew pozorom
Bo te ślicznotki, tak kuszące w zarysach
Straszliwie więdną kiedy tylko je napisać
W zamyśle zgrabna, więc niekiedy dam się nabrać
I napiszę ją, i pryska magia, bo jest szkaradna
Albo nieprzejednanie zajadła
Albo nudna i zarazem żadna. No tych to już naprawdę nadmiar
Są sprytne i chcą mnie podejść
Ale je przebieram w nich, robię co mogę
I wysyłam większość na przymusowy postój...
Ech, żeby tak mieć choćby paru naśladowców

Zapowiada mi, że będzie trochę przepraw
Ta nienapisanych zwrotek setka
Ten nienapisanych zwrotek tysiąc
Co patrzy na mnie z tą protest ciszą
Trochę cofa i z powrotem napiera
Ten nienapisanych zwrotek ocean
Ta nienapisanych zwrotek nieskończoność
Rośnie, więc ja coraz głośniej wołam o pomoc